



Oroędzie z 25 kwietnia 2016 r.

„Drogie dzieci! Moje Niepokalane Serce krwawi patrząc na was w grzechu i w grzesznych zwyczajach. Wzywam was, powróćcie do Boga i modlitwy, aby wam było dobrze na ziemi. Przeze mnie Bóg wzywa was, aby wasze serca były nadzieją i radością dla wszystkich, którzy są daleko [od Boga]. Niech moje wezwanie będzie balsamem dla waszej duszy i serca, abyście wysławiali Boga Stworzyciela, który was kocha i wzywa do wieczności. Kochane dzieci, życie jest krótkie, wykorzystajcie ten czas, by czynić dobro. Dziękuję wam, że odpowiedzieliście na moje wezwanie”.

Niepokalane Serce krwawi

Królowo Pokoju! Twoje Niepokalane Serce patrzy i krwawi na widok ludzi zagrożonych w grzechu i grzesznych zwyczajach, tak jak Jezus zlany krwawym potem w Getsemani! Otwieram „Pasje” Anny Katarzyny Emmerich. Jezus w Ogrodzie Oliwnym w Wielki Czwartek cierpi udreki, widzi ohydne obrazy grzechów, bezmiar win i grzechów ludzkich. Słyszy oszczerstwa i zarzuty przeciwko sobie. Przeżywa niewdzięczność ludzką. Jego serce rozrywają złośliwości, szyderstwa, zbrodnie, męki i zdrady. Widzi pychę, próżność, podziały w historii Kościoła, przewrotność, świętokradztwa i zwodzenie. W naszych czasach uderzają gwałtownie w Jezusa grzechy przeciwko życiu: antykoncepcja, aborcja, eutanazja. Jezus kona raniony grzechami przeciwko małżeństwu i rodzinie. Cierpi z powodu zaniedbań w wychowaniu dzieci.

Bl. Katarzyna mówi o cierpieniach i udreńkach Jezusa z powodu tych, „którzy przez zły przykład i zdradliwe nauki stracili wiarę w obietnicę obecności Jezusa w Najświętszym Sakramencie, więc też przestali czcić z pokorą obecnego tam Zbawiciela. Między nimi sporo widziała grzesznych

nauczycieli, zbłąkanych z drogi prawdy. Walczyli oni z początku z sobą, w końcu wspólnymi siłami uderzyli w Jezusa w Najświętszym Sakramencie Kościoła Chrystusowego. Widziałam, jak heretycy, ci naczelnicy sekt, pogardą obrzucali kapłaństwo Kościoła, stawiali w wątpliwość i zaprzeczali obecność Jezusa w tajemnicy Najświętszego Sakramentu, tak jak On ją sam podał Kościołowi, a Kościół wiernie przechował. Przez swe kręćackie wywody odrywali od Serca Jezusa mnóstwo ludzi, za których przelał Krew Swoją. Ach! straszny to był widok!” (s. 76–77). Przeczytałem też ostatnio na jednym z portali internetowych, że gimnazjaliści wypulili i podeptali Komunię Świętą, a po profanacji wyszli z kościoła i szydzili z modlących się... A wcześniej spotkałem informację o publikacji dla dzieci, w której było deptanie Komunii Świętej.

Królowo Pokoju, wzywaj nas abyśmy powrócili do Boga i modlitwy. Jeśli nie mamy czasu dla Boga i jest On w naszym życiu na dalszym miejscu, to teraz potrzeba powrotu do: nie będziesz miał bogów cudzych przede Mną; będziesz miłował Pana Boga swego z całego serca swego, ze wszystkich sił swoich; szukajcie wpiery Królestwa Bożego, a wszystko inne będzie wam przydane. Wracajmy też do modlitwy osobistej. Odnómy modlitwę rodzinną, wraz z czytaniem Pisma Świętego, aby Duch Święty wszedł do naszych rodzin i je odnowił. Aby poprzez modlitwę i naszą miłość świat wkroczył na lepszą drogę i zapanowała w nim miłość (por. 25.04.2005).

Matko, wzywaj nas do powrotu do Boga i modlitwy, aby nam było dobrze na ziemi. Gdyby grzech i oddalenie od Boga były szczęściem jak próbuje oszukać szatan i będący na jego usługach „świat”, to ludzkość powinna szaleć ze szczęścia. A tak nie jest. Jest dokładnie odwrotnie. Im więcej życia w grzechach i grzesznych zwyczajach, tym więcej cierpienia, lęków, braku sensu życia i rozpacz; tym więcej egoizmu, pychy i przedmiotowego traktowania drugiego człowieka. Dlatego Ty Matko pragnąc, by nam było dobrze na ziemi, wzywaj nas, abyśmy powrócili do Boga i modlitwy.

Miłosierny Bóg posyła Cię do nas. Przez Ciebie Matko wzywa nas, abyśmy pomagali wszystkim, którzy są daleko od Niego. W jaki sposób możemy im pomóc? **Mamy być dla nich nadzieją i radością.** Dlatego najpierw sami musimy wracać do Boga i modlitwy. Bóg udziela nam swojego życia. Życie zawsze żyje – nigdy nie przestanie istnieć.



Matko!

Wejrzij laskawie na nas i nasze dzieci.

Bóg nas dźwiga, odnawia, przebacza abyśmy żyli. Jezus pobitemu przez grzech człowiekowi opatruje rany, wlewa nadzieję i radość. Najpierw każdemu z nas, a poprzez nas innym ludziom. **Nasze serca mają być nadzieją i radością.** Nasze serca – czyli głębia naszego ducha.

Niech moje wezwanie będzie balsamem dla waszej duszy i serca... Balsamem, lekarstwem, ukojeniem, miłością, umocnieniem, pokojem dla naszej duszy i serca! Wezwanie Matki, której dusza wielbi Pana – niech nas napelni balsamem i wonią uwielbienia, **abyśmy wysławiali Boga Stworzyciela, który nas kocha i wzywa do wieczności.** Niech słowa Matki z nieba uzdrawiają naszą miłość do Boga. Niech ożywią pragnienie wieczności.

Nasze przemijanie zanurzone w grzechu i grzesznych zwyczajach napawa lękiem. Życie przemija. Wszystko, robimy byle tylko o tym nie myśleć, uciec, zagłuszyć. W to niewłaściwe pojmowanie kruchości życia na ziemi wchodzi nasza Matka z kojącym balsamem: **Kochane dzieci, wykorzystajcie ten czas by czynić dobro.** Wtedy to nasze **krótkie życie** na ziemi przejdzie w chwili śmierci w szczęście wieczne i trwałe w domu kochającego Ojca. Wracajmy więc do Boga i modlitwy. Uciekajmy z pośpiechem z grzechów i grzesznych zwyczajów. **Aby Niepokalane Serce Maryi nie krwawiło patrząc na nasze grzechy** i bezmyślność. Czyńmy dobro. Bądźmy nadzieją i radością dla wszystkich. Królowo Pokoju pomagaj nam. Amen.

o. Eugeniusz Śpiołek Sch.P.

Z Życia Kościoła

Ochrona św. Józefa

1 maja czcimy św. Józefa – Rzeźmielnika. S. Briegle McKenna opowiedziała nam o jednej z Jego specjalności. Zastosujmy ten doskonały sposób, żeby zabezpieczyć się przed kradzieżą!

„Mieście zawsze obrazek św. Józefa w waszej torebce lub torbie na zakupy – powiedziała nam – a nigdy nie zostanie zgubiona lub ukradzioną. A jeśli tak się stanie, zostanie wam zwrócona. Pewnego dnia jakaś cyganka ukradła naszej przyjaciółce z Irlandii torbę, w której był obrazek św. Józefa. Gdy otworzyła torbę i zobaczyła obrazek, złodziejka wkrótce zwróciła torbę jej właścicielce i wyznała jej: „Nie mogłam tego wziąć, bo w środku był obrazek św. Józefa”.

S. Briegle opowiedziała także inny znaczący epizod: знаła człowieka, który w swoich dokumentach trzymał obrazek św. Józefa, żeby zabezpieczyć je przed kradzieżą. Nauczył się cenić względy tego Świętego! Otóż pewnego dnia wracając z zagranicznych wakacji wyszedł z lotniska i zaczął układać swoje bagaże na wózk, żeby je zawieźć do swojego samochodu. Nieświadomie, gdy układał swoje walizki w bagażniku, zostawił dokumenty na wózk. Gdy do niego podszedł, zdał sobie sprawę, że było już za późno – dokumentów już nie było.

Po kilku dniach pracownica z lotniska znalazła jego dokumenty porzucone dokładnie na środku drogi niedaleko lotniska. Otworzyła je i zobaczyła, że ich właściciel modlił się do św. Józefa. Faktycznie, wewnątrz była kartka z modlitwą. Szukała danych o właścicielu i znalazła je wewnątrz dokumentów. Resztę można odgadnąć; zwykły telefon i wszystko zostało zwrócone właścicielowi, który pochwalił się, że został fanem św. Józefa!

Korzystając z Jego święta wkładam do serca św. Józefa tę modlitwę: „Oblubieńcze Matki Bożej, módl się za nami o wypełnienie planu Maryi dla wszystkich wspólnot, które są wezwane do obecności w Medziugorju. Strzeż ich jak strzegłeś Twojej rodziny! Amen”.

s. Emmanuel Maillard

Skróty w adoracji

N – narrator

S.F. – S. Faustyna



Uprzywilejowane formy kultu

Koronka do Bożego Miłosierdzia – 2

Tak jak w Medziugorju przekazane główne orędzia, to sławne pięć kamieni, tak i w przypadku kultu miłosierdzia Bożego mamy pięć form. Przedstawiamy trzecią formę kultu Koronkę do Bożego Miłosierdzia – rocznica jej objawienia – materiały do wykorzystania podczas adoracji.

Pieśń – na wystawienie Najświętszego Sakramentu

Kapłan: Jezu Miłosierny, nasz Zbawicielu, w tym szczególnym dniu, w którym świętujemy rocznicę objawienia koronki do Bożego Miłosierdzia pragniemy uwielbiać Cię za ten dar dla całego Kościoła świętego i świata. Pragniemy dziękować Ci za wszystkie łaski, jakie stały się naszym udziałem, dzięki odmawianiu tej modlitwy. Chcemy dziękować Ci za Siostrę Faustynę i za jej wzór współpracy z Twoim miłosierdziem w dziele ratowania zagubionych dusz. Tak jak przed laty Siostrę Faustynę, tak również i nas wzywasz dziś do tego wielkiego dzieła wypraszenia miłosierdzia dla świata. Wierzmy mocno w Twoje słowa, że ta modlitwa jest na uśmierzenie gniewu Bożego, dlatego pragniemy dziś jeszcze raz na nowo odkryć jej głębię i moc. Podejmując ją z nowym zapałem chcemy zbliżyć ludzkość i nas samych do Ciebie.

N1: Pod datą 13 września 1935 roku św. Siostra Faustyna zapisała w swoim „Dzienniczku”:

(podkład muzyczny)

S.F.: Wieczorem, kiedy byłam w swojej celi, ujrzałam anioła, wykonawcę gniewu Bożego. Był w szacie jasnej, z promiennym obliczem, obłok pod jego stopami, z obłoku wychodziły pioruny i błyskawice do rąk jego, a z ręki jego wychodziły i dopiero dotykały ziemi. Kiedy ujrzałam ten znak gniewu Bożego, który miał dotknąć ziemię, zaczęłam prosić anioła, aby się wstrzymał chwil kilka, a świat będzie czynił pokutę. Jednak niczym prośba moja była wobec gniewu Bożego.

W tej chwili ujrzałam Trójkę Przenajświętszą. Wielkość majestatu Jego

przeniknęła mnie do głębi i nie śmiałam powtórzyć błagania mojego. W tej samej chwili uczułam w duszy swojej moc łaski Jezusa, która mieszka w duszy mojej. Zaczęłam błagać Boga za światem słowami wewnętrznie słyszanyymi (Dz 474).

Kiedy się tak modliłam, ujrzałam bezsilność anioła, i nie mógł wypełnić sprawiedliwej kary, która się słusznie należała za grzechy. Z taką mocą wewnętrzną jeszcze się nigdy nie modliłam jako wtenczas. Słowa, którymi błagałam Boga, są następujące: *Ojcie Przedwieczny, ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa, na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata; dla Jego bolesnej męki miej miłosierdzie dla nas i całego świata* (Dz 475).

Na drugi dzień rano, kiedy weszłam do naszej kaplicy, usłyszałam te słowa wewnętrznie: *Ile razy wejdiesz do kaplicy, odmów zaraz tę modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj*. Kiedy odmówiłam tę modlitwę, usłyszałam w duszy te słowa: *Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu mojego* (Dz 476).

(koniec podkładu muzycznego)

Pieśń

(podkład muzyczny)

S.F.: W czasie Mszy świętej ujrzałam Pana Jezusa przybitego do krzyża w wielkich mękach. Cichy jęk wychodził z Jego Serca, po chwili rzekł:

Jezus: *Pragnę, pragnę zbawienia dusz; pomóż mi, córko moja, ratować dusze. Złącz swe cierpienia z męką moją i ofiaruj Ojcu niebieskiemu za grzeszników* (Dz 1032).

(chwila przerwy – gitara gra)

Jezus: *Córko moja, dopomóż mi zbawiać dusze. Pójdiesz do konającego grzesznika i będziesz odmawiać tę koroneczkę, a przez to wyprosisz mu ufność w moje miłosierdzie, gdyż już jest w rozpacz* (Dz1797).

S.F.: Nagle znalazłam się w nieznanym chacie, gdzie konał starszy już człowiek w strasznych mękach. Wkoło łoża było mnóstwo szatanów i płacząca rodzina. Gdym się zaczęła modlić, rozpięchły się duchy ciemności z sykiem i odgrazaniem mi; dusza ta uspokoiła się i pełna ufności spoczęła w Panu (Dz1798).

(chwila przerwy – gitara gra)

S.F.: Dziś ujrzałam Pana Jezusa cierpiącego, który pochylił się nade mną i cichym szeptem wypowiedział:

Jezus: *Córko moja, pomóż mi zbawiać grzeszników*.

S.F.: Wtem wstąpił w duszę moją żar miłości ratowania dusz. Kiedy przyszedł

do siebie, wiedziałam, w jaki sposób mam ratować dusze (Dz 1645).

(koniec podkładu muzycznego)

Pieśń

N1: Siostra Faustyna była bardzo otwarta na działanie łaski Bożej i miała ogromnie wrażliwe serce na potrzeby bliźnich, zarówno te duchowe jak i fizyczne, może właśnie dlatego Jezus z tak wielkim zaufaniem i tak często, zwracał się do niej z prośbą, by pomogła Mu ratować dusze grzeszników. Może właśnie dlatego wybrał ją na apostołkę Bożego Miłosierdzia, i to właśnie jej podyktował słowa koronki, aby przez tę modlitwę wołała o miłosierdzie dla biednych grzeszników.

N2: A ja? Czy odpowiadam na zaproszenie Jezusa do współpracy z Nim w dziele ratowania dusz? Czy mam serce wrażliwe na potrzeby bliźnich? Czy mam poczucie odpowiedzialności za moich braci uwikłanych w grzechy? Co ja czynię dla ich zbawienia? Czy modlę się za nich i wypraszam im miłosierdzie? Jakie są bóle i pragnienia mojego serca? Co jest moją troską: czy tylko moje osobiste sprawy, czy sprawy całego świata i dusz w nim żyjących?

N1: Posłuchajmy, co było największą troską św. Siostry Faustyny.

S.F: Kiedy spoczęłam przy Jego najśłodszym Sercu, powiedziałam Mu: Jezu, tak wiele mam Ci powiedzieć. I zaczęłam wywozić bóle serca swego, to jest: że tak bardzo mi na sercu leży cała ludzkość, że Cię nie wszyscy znają, a ci, co znowuż znają Ciebie, nie kochają Cię tak, jak godzien jesteś miłości; to znów widzę, jak Cię strasznie obrażają grzesznicy, to znowuż widzę wielkie uciśnienie i prześladowanie wiernych, szczególnie sług Twoich, to znów widzę wiele dusz, które lecą na oślep w straszną przepaść piekielną. Widzisz, Jezu, oto jest ból, który wżera mi się w serce i kości moje. O, jak gorąco pragnę, aby się ludzkość cała z ufnością zwróciła do miłosierdzia Twojego, a wtenczas ulży się sercu mojemu, widząc chwałę imienia Twego.

Pieśń

N1: W odpowiedzi na wielkie troski i pragnienia Siostry Faustyny Jezus jej rzekł:

Jezus: *Córko moja, miła mi jest mowa serca twojego, a przez odmawianie tej koronki zbliżasz ludzkość do mnie* (Dz 929).

N2: Przez odmawianie tej koronki zbliżam ludzkość do Jezusa... Czy wierzę w to? Czy wierzę w moc mojej modlitwy? Czy odmawiając tę modlitwę mam świadomość, że w ten sposób mogę pomagać grzesznikom powracać do Boga?

Kanon: Misericordias Domini...

Jezus: *Ile razy wejdiesz do kaplicy, od mów zaraz tę modlitwę, której cię nauczyłem wczoraj. Modlitwa ta jest na uśmierzenie gniewu mojego* (Dz 476).

N2: Ile razy odmawiam koronkę uśmierza się gniew Boży... Czy wierzę w to? A może jest w moim życiu tak, że niedowierzam dobroci Boga, wszechmocy Jego miłosierdzia? Czy naprawdę głęboko wierzę w to, że Bóg nie chce karać, ani mnie, ani też ludzkości, ale przytulić nas do swego miłosiernego Serca?

Kanon: Misericordias Domini...

Jezus: *O, jak wielkich łask udzielię duszom, które odmawiać będą tę koronkę, wnętrzości miłosierdzia mego poruszone są dla odmawiających tę koronkę.*

N2: Kiedy odmawiam koronkę poruszają się wnętrzości Boga... Czy wierzę w to? Czy mam świadomość, że wypowiadając słowa koronki w postawie ufności mogę wzruszyć serce Boga?

Kanon: Misericordias Domini...

Jezus: *Córko moja, zachęcaj dusze do odmawiania tej koronki, którą ci podałem* (Dz 1541).

N2: To wezwanie Jezus kieruje również do mnie... Czy odkrywając moc koronki dzielę się tym doświadczeniem z innymi. Czy zachęcam ich do podjęcia tej modlitwy? Czy pamiętam o obietnicy, że ci, którzy szerzą cześć miłosierdzia Bożego, Jezus sam osłania przez całe życie, jak czuła matka swe niemowlę, a w godzinę śmierci nie będzie im Sędzią, ale miłosiernym Zbawicielem (zob. Dz 1075).

Pieśń

N2: *Ojcie Przedwieczny.*

N1: W koronce do Bożego Miłosierdzia Ten do kogo zwraca się modlący jest Bogiem Ojcem – pierwszą osobą Trójcy Świętej. W modlitwie tej stajemy zatem przed Ojcem naszego Pana Jezusa Chrystusa i naszym niebieskim miłosiernym Ojcem.

N2: *Ofiaruję Ci Ciało i Krew, Duszę i Bóstwo najmilszego Syna Twojego, a Pana naszego Jezusa Chrystusa.*

N1: To, co ofiarujemy Ojcu Przedwiecznemu w tej modlitwie jest to cała osoba Jezusa, to znaczy zarówno Jego Boska osobowość – gdyż jest prawdziwym Bogiem – drugą osobą Trójcy Świętej, jak i Jego człowieczeństwo, złożone z ciała, krwi i duszy.

To ofiarowanie całego Jezusa Bogu Ojcu w czasie odmawiania koronki nie jest niczym innym, jak naszym dobrowolnym aktem zjednoczenia się z ofiarą na krzyżu dokonaną przez Jezusa dla naszego zbawienia:

będąc ofiarą za nas, należy do nas i w konsekwencji może być ofiarowana przez nas.

N2: Kiedy odmawiając słowa koronki ofiarujemy Ojcu Przedwiecznemu Syna Umilowanego, odwołujemy się do miłości Ojca do Syna cierpiącego za nas. W konsekwencji i pośrednio odwołujemy się zatem do miłości Ojca do ludzkości, do każdego z nas, do tej miłości, która znalazła swój wyraz w bolesnej męce Jezusa. Tak więc wypowiadając słowa koronki uciekamy się do Bożego miłosierdzia i używamy tego najsilniejszego motywu, aby być wysłuchanym.

N2: *Na przebłaganie za grzechy nasze i całego świata.*

N1: Nikt nie jest w stanie przebłagać Ojca tylko Syn. Właśnie tego Boga-Syna Bóg-Ojciec zesłał jako ofiarę przebłagalną za nasze grzechy. Syn Boży spełniając misję otrzymaną od Ojca wydał się za nas ofiarując się Bogu na ofiarę. Dlatego też Bóg-Syn Wcielony – czyli Jego człowieczeństwo i Jego Boska osoba ściśle i rzeczywiście zjednoczone – jest żertwą ofiarną na przebłaganie za grzechy całego świata.

N2: *Dla Jego bolesnej męki, miej miłosierdzie.*

N1: Kiedy powtarzamy błagalne wołanie o miłosierdzie również tu odwołujemy się do najsilniejszego motywu bycia wysłuchanym – do męki Jezusa podjętej z miłości do Ojca i do nas. Dlatego wołając o miłosierdzie wzywamy miłosiernej miłości Ojca i Syna, tej miłości, o której świadczą cierpienia Syna.

N2: *Miej miłosierdzie dla nas i całego świata.*

N1: To wezwanie tak często powtarzane w koronce wskazuje nam na ducha, który powinien ożywiać każdego z nas. Prosimy bowiem o miłosierdzie nie tylko dla siebie, dla tych, za których konkretnie chcemy się modlić, ale zawsze w modlitwie tej obejmujemy „cały świat” czyli wszystkich ludzi żyjących i dusze cierpiące w czyśćcu. Mając na celu nie tylko osobiste dobro, które pragniemy osiągnąć przez koronkę, ale również dobro wspólnoty Kościoła i całej wspólnoty ludzkiej czynimy z odmawiania koronki akt miłosierdzia i jednocześnie spełniamy warunek konieczny do otrzymania od Boga miłosierdzia. Im bardziej jednoczymy w koronce nasze osobiste dobro z dobrem wspólnym, tym lepiej praktykujemy miłosierdzie wymagane przez Pana.

N2: Jezus mówił do Siostry Faustyny: Im ktoś więcej zaufa, tym więcej otrzyma. Trzeba zatem, aby nasze odmawianie

koronki do Bożego miłosierdzia było zewnętrznym wyrazem naszej wewnętrznej ufności. Wyrazem natomiast tej ufności winna być nasza wytrwałość. Wielka wytrwałość jest oznaką wielkiej ufności. Jeżeli zatem łaski miłosierdzia są proporcjonalne do wielkości ufności, dlatego całkiem oczywiste powinno wydać się nam prawdą, że dla otrzymania pewnych darów – zwłaszcza wielkich – Miłosierdzie Boże wymaga dłuższej, wytrwałej modlitwy, a nawet nieustannego odmawiania koronki.

Pieśń

Kapłan: Jezu Miłosierny, dziś na nowo odkryliśmy głębię i moc koronki do Bożego Miłosierdzia, którą przed laty podykto-

wałeś św. Siostrze Faustynie. Mamy świadomość, że w tej modlitwie ofiarujemy Ojcu Ciebie samego i odwołując się do Twojej zbawczej męki, odwołujemy się tym samym do najsilniejszego motywu, dla którego Ojciec może nas wysłuchać. Dlatego też z jeszcze większym niż do tej pory zaangażowaniem w wypowiedziane słowa pragniemy w duchu chrześcijańskiego miłosierdzia wołać o Boże miłosierdzie dla nas i dla całego świata, aby w ten sposób zbliżyć ludzkość do Ciebie. Ufamy w Twoją obietnicę, że przez odmawianie tej koronki podobna Ci się dać wszystko, o co Cię prosimy, jeżeli to będzie zgodne z Twoją wolą.

Zgromadzenie Matki Bożej Miłosierdzia



Zawierzenie NMP a objawienia Maryjne

Oddanie Polski w macierzyńską niewolę Maryi

3 maja 1966 r. na Jasnej Górze Episkopat Polski dokonał aktu oddania naszego narodu w macierzyńską niewolę Maryi za wolność Kościoła w Polsce i na świecie. Milenijny akt oddania prymasa Polski Stefan kard. Wyszyński nazwał w liście dziękczynnym do papieża Pawła VI aktem konsekracji. Teraz, 3 maja 2016 r., obchodzić będziemy 50. rocznicę tego wydarzenia, w tym szczególnym Roku Jubileuszu Miłosierdzia i Jubileuszu 1050. Rocznicy Chrztu Polski.

Oddanie narodu polskiego w macierzyńską niewolę Matce Bożej stanowiło centralny punkt obchodów Tysiąclecia Chrztu Polski. Do *Sacrum Poloniae Millennium* przygotowywała Polaków Wielka Nowenna – dziewięcioletni program duszpasterski. Każdy rok nowenny miał swoje hasło, które wierni realizowali. Etap przygotowań był długi ze względu na doniosłość wydarzenia.

Czym jest akt podpisany przez biskupów na Jasnej Górze 3 maja 1966 r.? To oddanie Polaków i wszystkiego, co Polskę stanowi, w macierzyńską niewolę Maryi. W dokumencie określone zostały dwa cele tego oddania: ubezpieczenie Kościoła świętego na drugie tysiąclecie chrześcijaństwa i przekazanie nienaruszonej wiary kolejnym pokoleniom Polaków. Najlepiej można było to uczynić w dłoniach Matki Najświętszej, której opieki naród nasz nieustannie w swoich dziejach doświadczał.

Do aktu oddania komentarz teologiczno-duszpasterski napisał abp Karol Wojtyła.

Prymas Wyszyński w jednym z przemówień podkreślał przekonanie Metropolity Krakowskiego, że oddanie w macierzyńską niewolę Maryi to czyn heroiczny, który nie polega na efektownych dokonaniach, tylko na ogromie zawierzenia Matce Najświętszej.

Paweł VI uczcił

Sacrum Poloniae Millennium

Smutna była dla Księdza Prymasa informacja, że na obchody Tysiąclecia Chrztu Polski nie mógł przybyć Ojciec Święty Paweł VI. Władze PRL nie wyraziły zgody na jego przyjazd. Papież ustanowił wówczas kard. Stefana Wyszyńskiego swoim legatem, a o pragnieniu przyjazdu na Jasną Górę wiele razy mówił i pisał: „Bardzo żałujemy, że nie możemy spełnić życzeń świętej hierarchii i wiernych, którzy prosili, byśmy się udali w pielgrzymce do przesławnej świątyni Matki Bożej Jasnogórskiej. Mimo to nie będziemy od was oddaleni (...). W przyszłym miesiącu, maju, zamierzamy uroczysto obchodzić w Rzymie Millennium Polski wiernej”. I rzeczywiście tak było.

Ojciec Święty Paweł VI obecny był już na uroczystości Polonii włoskiej, inauguracyjnej obchody Tysiąclecia Chrztu Polski 13 stycznia 1966 r. Podczas centralnych uroczystości Tysiąclecia we Włoszech, 15 maja 1966 r., Papież odprawił dla pielgrzymów Mszę Świętą w Bazylice św. Piotra. Następnego dnia „*L'Osservatore Romano*” na pierwszej stronie umieściło obszerny artykuł o tej uroczystości,

w którym przytoczono słowa Ojca Świętego, nawet te wypowiedziane po polsku: „(...) Wybiega nade wszystko nasza myśl ku Pani Częstochowskiej, aby otaczała nieustającą opieką ziemię, Kościół i Naród polski”.

W liście apostołskim napisanym z okazji Tysiąclecia Chrztu Polski papież Paweł VI podał głębokie uzasadnienie aktu milenijnego: „Gorąco pragniecie, aby ta jubileuszowa uroczystość Tysiąclecia stała się dla Was jakby nowym chrztem (...) z wielkim wzruszeniem składamy Nasze modlitwy za Was u stóp Chrystusowych (...) oto złożyliście siebie w ofierze na wzór mistycznego całopalenia, aby odnowa wypracowana przez Sobór powszechny dla Kościoła i świata doprowadziła do pomyślnych wyników i w całej pełni je osiągnęła”.

W telegramie do Prymasa Polski z 21 grudnia 1966 r. Ojciec Święty wyraził radość z oddania narodu polskiego „niezwyciężonej Królowej Polski”, a w *breve* napisał: „(...) Zaprawdę, nie mogliście wspanialej uczcić tysięcznej rocznicy owego dnia, kiedy to Polska przyjęła skarby religii chrześcijańskiej i poddała się pod najłodsze jarzmo Chrystusa i Jego Matki. Słuszną kierowani myślą, dokonaliście tego Aktu w Świątyni Jasnogórskiej, bowiem z ową sławną Stolicą kultu Maryjnego wiąże się szczególna chwala i sława Waszej Ojczyzny, a Lud Wasz, dręczony klęskami, tam właśnie znajdował zawsze przeobfitą pociechę”.

Milenijny akt oddania Matce Najświętszej Papież umieścił przy grobie św. Piotra w Bazylice Watykańskiej i powiedział, że w ten sposób Polska zostaje związana ze Stolicą Apostolską jeszcze silniejszym węzłem i „coraz głębiej – jak się wyraził – zapada w serce tego, który będąc Następcą w urzędzie Świętego Piotra, zapragnął być razem z Wami [narodem polskim – przyp. red.], aby wziąć osobiście udział w owych uroczystościach”.

Akt oddania

Ojciec nasz, któryś jest w niebie, Ojciec Pana naszego Jezusa Chrystusa, którego dałeś światu za sprawą Ducha Świętego przez Maryję, służebnicę Twoją, Bogurodnicę Dziewicę, Matkę Boga i Kościoła. Ojciec wszystkich dzieci Bożych, wszystkich narodów i ludów, od którego wszelkie ojcostwo pochodzi na niebie i na ziemi!

Wołamy dziś do Ciebie, przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, Pośrednika między niebem a ziemią, przez przyczynę

Matki Chrystusowej i naszej Matki i przez wstawienie wszystkich świętych Patronów polskich.

Z błogosławionej woli Twojego Syna dotarli do naszej ziemi przed tysiącem lat apostołowie Dobrej Nowiny, ustawili Krzyż, znak zbawienia i nadziei i rozpoczęli chrzcić praojców w Imię Trójcy Świętej. Od tej chwili źródło wody żywej nieustannie spływa na głowy i serca dzieci Narodu polskiego. Zostaliśmy włączeni do wielkiej rodziny Kościoła, Mistycznego Ciała Chrystusa. Przenikani duchem wiary, nadziei i miłości, przyjmując Ziarno Boże w serca nasze, przynosiliśmy owoc cierpliwości. Przez dziesięć wieków zostaliśmy, jako naród ochrzczony, wierni Tobie, Twojemu Synowi, Jego Krzyżowi i Ewangelii, Kościołowi świętemu i jego Pasterzom.

Dzisiaj po zakończeniu rachunku sumienia w dziewięcioletniej Nowennie, która przygotowała nas do Tysiąclecia, po odnowieniu przyrzeczeń chrztu świętego, w obecnym Roku Wielkiego *Te Deum* Narodu polskiego wołamy do Ciebie z wdzięcznością: „Błogosławiona niech będzie Święta Trójca i nierozdzielna Jedność. Uwielbiamy Ją, gdyż okazała nam nami Miłosierdzie Swoje”.

W tysiączną rocznicę chrztu Polski, powodowani uczuciem wdzięczności za powołanie naszego Narodu do nadprzyrodzonej rodziny Chrystusowej, przyzywamy przed Twój Tron, Ojczy, wszystkie pokolenia, które przeszły w znaku wiary przez polską ziemię do Twojego Nieba, jak również i te, które radują się obecnie z daru życia na polskiej ziemi.

Pragniemy dzisiaj razem ubezpieczyć Kościół święty na drugie tysiąclecie, a nienaruszony skarb wiary przekazać nadchodzącym pokoleniom młodej Polski. Uczynimy to w niezawodnych dłoniach Matki Najświętszej, których opieki i pomocy doświadczyliśmy przez dzieje. Pełni wdzięczności za Matkę Chrystusową, którą Syn Twój dał Kościołowi świętemu, wspominamy Jej krzepiącą obecność w dziejach Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej.

Ona jedna wytrwała pod Krzyżem Chrystusa na Kalwarii, a dzisiaj trwa w misterium Chrystusa i Kościoła. Ona zawsze trwała pod krzyżem naszego Narodu. Wspominając z wdzięcznością Jej macierzyńską opiekę nad dziećmi polskiej ziemi, którą za Jej królestwo uważamy, świadomi, że dzięki Niej została uratowana wiara Narodu, pragniemy,

Ojczy, w Twoim obliczu oddać Jej całkowicie umiłowaną Ojczyznę naszą na nowe tysiąclecie wiary, za Kościół Twojego Syna.

Bogurodzico Dziewico, Matko Kościoła, Królowo Polski i Pani nasza Jasnogórska, dana nam jako Pomoc ku obronie Narodu polskiego. W obliczu Boga w Trójcy Świętej Jedynej, w głębokim zjednoczeniu z Głową Kościoła rzymskokatolickiego, Ojcem Świętym Pawłem VI, my, Prymas i Biskupi polscy, zebrani u stóp Twojego Jasnogórskiego Tronu, otoczeni przedstawicielami całego wierzącego Narodu – duchowieństwa i Ludu Bożego z diecezji i parafii, w łączności z Polonią światową, oddajemy dzisiaj ufny sercem w Twą wieczystą, macierzyńską niewolę miłości wszystkie dzieci Boże ochrzczonego Narodu i wszystko, co Polskę stanowi, za wolność Kościoła w świecie i w Ojczyźnie naszej, ku rozszerzaniu się Królestwa Chrystusowego na ziemi. Oddajemy więc Tobie w niewolę miłości całą Polskę, umiłowaną Ojczyznę naszą, cały Naród polski, żyjący w kraju i poza jego granicami.

Odtąd, Najlepsza Matko nasza i Królowo Polski, uważaj nas, Polaków – jako naród – za całkowitą własność Twoją, za narzędzie w Twoich dłoniach na rzecz Kościoła świętego, któremu zawdzięczamy światło wiary, moce Krzyża, jedność duchową i pokój Boży. Czyń z nami, co chcesz. Pragniemy wykonać wszystko, czego zażadasz, byleby tylko Polska po wszystkie wieki zachowała nieskażony skarb wiary świętej, a Kościół w Ojczyźnie naszej cieszył się należną mu wolnością: bylebyśmy z Tobą i przez Ciebie, Matko Kościoła i Dziewico Wspomożycielko, stawali się prawdziwą pomocą Kościoła powszechnego ku budowaniu Ciała Chrystusowego na ziemi. Dla tego celu pragniemy odtąd żyć jako naród katolicki, przez pracę ku chwale Bożej dla dobra Ojczyzny doczesnej. Oddani Tobie w niewolę pragniemy czynić w naszym życiu osobistym, rodzinnym, społecznym i narodowym nie wolę własną, ale wolę Twoją i Twojego Syna, wolę, która jest samą miłością.

Oddając się Tobie za Kościół, który jest żyjącym i obecnym w świecie współczesnym Chrystusem wierzymy, że przez Twoje ręce oddajemy się w niewolę samemu Chrystusowi i Jego sprawie na ziemi.

Ufam, że tym aktem głębokiej wiary i ufności wyjednamy Kościołowi świętemu wolność, a Ojczyźnie naszej Twą macierzyńską opiekę na nowe wiary tysiąclecie, Panno chwalebna i błogosławiona.

Przyjm naszą ufność, umocnij ją w sercach naszych i złóż przed Obliczem Boga w Trójcy Świętej Jedynej. Amen.

*Prymas kard. Stefan Wyszyński,
Millennium Chrztu Polski,
Jasna Góra, 3 maja 1966 r.*

Wiadomości z ziemi błogosławionej

Oroędzie z 2 kwietnia 2016 dla Mirjany

„Drogie dzieci, nie miejcie zatwardziały, zamkniętych i napelnionych łękiem serc. Pozwólcie mojej macierzyńskiej miłości oświecić i wypełnić je miłością i nadzieją, bym jako Matka ulżyła waszym cierpieniom, które znam, bo sama ich doświadczyłam. Cierpienie powoduje wzrost i jest największą modlitwą. Mój Syn w sposób szczególnie kocha tych, którzy znoszą cierpienia. Posłał mnie, abym wam w nich ulżyła i przyniosła nadzieję. Zaufajcie Mu. Wiem, że jest wam ciężko, gdyż widzicie wokół siebie coraz większą ciemność. Moje dzieci, trzeba ją rozprószyć modlitwą i miłością. Kto się modli i kocha, nie boi się, ma nadzieję i miłość miłosierną, widzi światłość i widzi mojego Syna. Wzywam was jako moich apostołów, abyście starali się być przykładem miłości miłosiernej i nadziei. Wciąż na nowo się módlcie o coraz większą miłość, gdyż miłość miłosierna wnosi światło, które rozprasza każdą ciemność, przynosi mojego Syna. Nie bójcie się nie jesteście sami, ja jestem z wami. Proszę was módlcie się za swoich pasterzy, by mieli miłość w każdej chwili, by działali z miłością dla mojego Syna, przez Niego i na Jego pamiątkę. Dziękuję wam”.

Ulżyć i nieść nadzieję

„**Nawróćcie się, aby grzechy wasze** zostały zgładzone, aby nadeszły od Pana dni ochłody” (Dz 3, 19b-20a). Nawrócić się to znaczy zmienić swoje myślenie, postreganie i reagowanie. Żeby ta przemiana w nas przynosiła „słodkie, a nie gorzkie owoce”, musi być dokonywana w Bogu przez Jezusa Chrystusa. Nie widzę w tym momencie lepszego porównania tej zależności jak Krzew Winny i jego latorośle (J 15,1-8). Tylko **trwale i nienaruszalne** wszczępienie w Jezusa stworzy w nas warunki, abyśmy rozwijali się w Jego łasce duchowo i „owocowali”.

Jednym z pierwszych owoców jakie przynosi życie w żywej, opartej na doświadczeniu, relacji z naszym Panem, jest **uznanie** i wyznanie swojej grzeszności. Wydaje się to dla nas wszystkich oczywiste, korzystamy przecież z daru sakramentu pojednania, a jednak nasza Matka w pierwszym zdaniu Swojego orędzia mówi: „*Drogi dzieci, nie miejcie zatwardziałych, zamkniętych i napełnionych łękiem serc*”.

Dla mnie to wyraźny sygnał, że jednak nie wydajemy „*słodkich jagód*”, bo nasza relacja z Bogiem, nadal pozostaje na poziomie wiedzy i czynności religijnych. A to takie niebezpieczne dla każdego dziecka Bożego, bo można wpaść w pułapkę zastaniania *zatwardzającego, zamkniętego i napełnionego łękiem serca* postawą religijności! Nawet nie próbuję sobie wyobrazić, co czuje Trójjedyny Bóg patrząc na dziedzica Króla, który cierpi z powodu przywiązania do swojego dotychczasowego życia i w konsekwencji pozostaje, ciągle jeszcze, na poziomie „*po bielanego grobu*”! Jezus wyraźnie przestrzega, że „*(...) kto chce zachować swoje życie, straci je; a kto straci swe życie z mego powodu, znajdzie je*” (Mt 16,25).

Gdy będziemy przywiązani do swoich, wyuczonych schematów myślenia i mechanizmów obronnych, Jezus nie będzie mógł oczyszczać naszego serca i nie będzie mógł nas uwalniać od „*nas samych*”, po prostu dlatego, że nie będziemy Mu oddawać tego, co uznajemy za nasze. W takich warunkach nie może być oczyszczane nasze serce, przez co nasza relacja z Bogiem nie będzie stawała się coraz bardziej przejrzysta. Bez czystego serca, człowiek nie może „*ogłądać Boga*”! (Mt 5,8).

Tylko wtedy, gdy ja, z całych sił, aktem mojej woli, zechcę pozostawać z Jezusem i w Jezusie, On zacznie panować we mnie i wokół mnie! Bo tylko „*Jeżeli ktoś pozostaje w Chrystusie, jest nowym stworzeniem. To, co dawne, minęło, a oto wszystko stało się nowe*” (2Kor 5,17).

Chcę w tym momencie podkreślić, że **nasza przemiana lub jej brak nie jest naszą prywatną sprawą!** Moja decyzja poddania się *odnowie*, ma wpływ na wszystko wokół! Wystarczy przeczytać w Liście do Rz 8,19 że: „*(...) stworzenie z upragnieniem oczekuje objawienia się synów Bożych.(...)*”!!! A św. Piotr w Dziejach Apostolskich 3,21 powiedział jasno, że naszego Zbawiciela „*(...) niebo musi zatrzymać, aż do czasu odnowienia wszystkich rzeczy, co od wieków przepowiedział Bóg przez usta swoich świętych proroków*”!

Uświadamiam sobie, że ci z nas, którzy mają ciągle jeszcze zamknięte i zatwardziałe serca, sparaliżowane łękiem, wcale nie chcą żadnych zmian **w sobie!** Wolą przerzucić odpowiedzialność na innych lub wypatrywać, czy świat się najpierw nie zmieni. Ile razy słyszałam zdanie: tak, to wszystko bardzo piękne, tylko... żeby jeszcze inni się zmienili. Najwyższy czas, byśmy zrozumieli, że jeśli ktoś chce zmienić rzeczywistość świata w pierwszym rzędzie powinien zdecydować się na poddanie **swojego życia** Jezusowi jako Panu, abyśmy mogli przeżywać każdą minutę życia we wzajemnym przenikaniu się. Pozwólmy panować Jezusowi w naszych sercach i umysłach! **Tak właśnie** zapoczątkujemy nawrócenie i przemianę świata, żeby Jezus mógł przyjść w chwale do wszystkich, którzy na Niego czekają!

Kochane Siostry i Bracia, Jezus przyszedł rzucić ogień na ziemię, chce spalić mocą Swojego Ducha chaos, który stworzyliśmy sobie na ziemi! Dobrowolne wejście w „*taką walkę*” nie jest łatwe, ale nasz Jezus stwarza nam warunki do tego, by ta decyzja w nas dojrzała, między innymi przez dopuszczanie, że *jest nam ciężko, gdy widzimy wokół siebie coraz większą ciemność*.

Nasza Matka pozostaje na ziemi, by dodawać nam odwagi, nauczyć nas walczyć z ciemnością za pomocą modlitwy i miłosiernej miłości. Nie przestaje też wołać: *zaufajcie Bogu*. Maryja wie, że tylko ten, kto uwierzy Jezusowi jest zdecydowany skończyć z dotychczasowym życiem, po to, by stać się *nowym stworzeniem*, dla siebie samego i dla całego świata.

Nasza dotychczasowa relacja z Żywym Bogiem nie jest doświadczeniem, skoro Maryja mówi o *zatwardziałych, zamkniętych i napełnionych łękiem sercach*. Dopóki nie zrozumiemy, że to postawa obronna, **która jest dla nas obciążeniem**, Jezus nie da rady nas zmienić. Miłosierna Miłość naszego Stwórcy, czyli taka, na którą się nie zasługuje, przelewa się przez macierzyńskie serce Maryi na nas, byśmy czuli się akceptowani i ukochani w swoim grzesznym uporze i nieporadności. Chodzi o to, byśmy przestali się bać i stanęli w Obecności Boga bez żadnych zabezpieczeń! Tylko wtedy będziemy mogli wejść z Nim w przejrzystą relację, w której **człowiek jest zdolny przyjąć to**, co Bóg mu ofiaruje. Ta przejrzystość sprawia, że błyszczymy światłością Jezusa w ciemności grzesznego świata! Nasza Matka chce ulżyć naszym cierpieniom, które zna, bo ich doświadczyła w świecie.

Cierpienie powoduje wzrost i jest największą modlitwą, **ale tylko wtedy**, gdy przeżywamy je w żywej relacji z Jezusem. Tylko Jezus, Który jest w naszym życiu Panem, ma moc, by przemienić to, co zgniłe i martwe w naszym życiu, w żywe i pachnące świętością. On ma moc, aby nawet nasze złe wybory i niechwalebne zachowania przemieniać w Dobro! Jednak, gdy człowiek pozostaje na poziomie więzi teoretycznej, to znaczy jego relacja ogranicza się do wiedzy, że jest Bóg i o której godzinie jest Msza Święta, to może w cierpieniu stać się zgorzkniałym obciążeniem dla samego siebie i dla innych.

Obecność naszej Matki pomaga nam przechodzić przez trudne doświadczenia, które są nieodłączną częścią ziemskiego życia. Jezus nigdy nie obiecywał, że żyjąc na ziemi, będziemy mieć „*święty spokój*”, wręcz odwrotnie, mówił, że świat będzie nas nienawidził z powodu Jego Imienia. Obiecał jednak, że nigdy nas nie opuści. A dowodem Jego niewyobraźnego Miłosierdzia dla nas jest obecność Jego świętej Matki, która przynosi nadzieję! Zawstydzają mnie i smuca Jej kolejne zapewnienia, że możemy zaufać Jej Synowi. Naprawdę jak zatwardziałe są nasze serca!

Maryja nie wypomina nam naszej raniącej postawy. Zamiast tego od razu podpowiada i uczy, co to znaczy okazywać Miłosierną Miłość! Popatrzmy, zamiast wyrzutów, utożsamia się z naszym cierpieniem. Zapewnia, że wie, że jest nam ciężko, bo widzimy wokół coraz większą ciemność. Nie „*robi nam kazania*”, że nie się nie zmienia z powodu naszego wewnętrznego usposobienia! Raczej koncentruje się na pokazywaniu nam tego, co zrobić, byśmy wyszli ze stanu strachu i braku nadziei. Tłumaczy z cierpliwą miłością, że: *Kto się modli i kocha, nie boi się, ma nadzieję i miłość miłosierną, widzi światłość i widzi Jej Syna*.

Maryja wzywa nas, swoich apostołów, a więc tych, którzy zostali namaszczeni i posłani do usługiwania Siostram i Braciom w Chrystusie, zwłaszcza tym, którzy nie poznali jeszcze Boga-Miłości, do świadczenia o Nim swoim odnowionym życiem. Mamy stać się takim samym przykładem miłości miłosiernej i nadziei dla świata, jakim Ona jest dla nas. To nasze posłanie ma się objawiać modlitwą i coraz szerszym otwarciem serca na Bożą Miłosierną Miłość, żeby mogła przelewać się na świat. Mamy stać się przykładem nadziei i Pokoju, gdyż tylko takie nasze

wewnętrzne usposobienie, wniesie dla innych światło. Światło Chrystusa, które rozprasza każdą ciemność.

Tylko wtedy, gdy będziemy przejrzyści i nie będziemy zasłaniali swoją grzesznością Jezusa, będziemy w stanie przynieść innym Syna Maryi. To trudna misja, ale Maryja mówi, jak najlepsza uczennica Syna: *Nie bójcie się nie jesteście sami, ja jestem z wami.*

Maryjo, Matko nasza, która wiernie i z miłością dodajesz odwagi swoim apostołom, modlimy się za naszych Pasterzy o wielką łaskę dla Nich, aby w **każdej chwili** mieli w sobie Bożą Miłosierną Miłość, która podnosi, daje nadzieję i siłę. Niech, ani zmęczenie, ani stan psychiczny, ani destrukcyjne emocje nie mają na Nich wpływu w obdarzaniu swoich owiec **taką** Miłością!

Panie, za wstawiennictwem naszej Świętej Matki, prosimy Cię o dar wolności dla naszych Pasterzy, aby mogli z gorliwością powtarzać za św. Pawłem: *„wszystko uznaję za stratę ze względu na najwyższą wartość poznania Chrystusa Pana mojego. Dla Niego wyzuliem się ze wszystkiego i uznaję to za śmieci, bylebym pozyskał Chrystusa i znalazł się w Nim”* (Flp 3,8-9a), aby byli zdolni oddawać chwałę Trójjedynemu Bogu przez swoje działania w Jezusie i z Jezusem na Jego pamiątkę.

Przepraszamy Cię Matko, która cierpisz z powodu ranienia, przez nas – Kościół, Twojego Syna. Amen.

Bogumiła



Dwóch wielkich spowiedników

Czy wiecie, że dwaj patroni Roku Miłosierdzia to są Ojciec Pio i Leopold Mandić? 13 kwietnia 2016 r. Zagrzeb otrzymał wielkie błogosławieństwo. Włosi pozwolili, żeby ciało św. Leopolda, tego, którego nazywa się „chorwackim proboszczem z Ars”, mogło wyruszyć z Padwy do Chorwacji. Był uczczony w uroczysty sposób w katedrze w Zagrzebiu w obecności zachwyconego tłumu u boku bł. kard. Stepinaca. Spowiedzi – bardzo liczne – trwały aż do północy i zostały wznowione nazajutrz rano. Należy zauważyć, że w miejscowości narodzin św. Leopolda, w Boka Kotorska, rodziny miały dużo dzieci i często pierwszy syn zostawał księdzem. Leopold uczynił wyjątek, bo był 12-tym dzieckiem. Dużo pracował,

żeby zjednoczyć Kościół Katolicki i Prawosławny Kościół Wschodni – jest to sprawa jeszcze dziś paląca.

Jeśli w Medziugorju jego figura znajduje się obok konfesjonatów, to nie jest przypadek: on czuwa nad tym, aby każdy pielgrzym dobrze się wyspowiadał! Gdy przełożeni ojca Leopolda Mandica mówili mu, że jest zbyt pobłażliwy dla tych, którzy przychodzili do spowiedzi, on odpowiadał: „Jeśli Pan chce mnie oskarżać o to, że okazuję zbyt dużo pobłażliwości wobec grzeszników, to Mu powiem, że to On dał mi przykład! A ja sam nawet nie umarłem dla zbawienia dusz jak On to uczynił”.

Ojciec Mandić często mówił do swoich penitentów: „Bądźcie spokojni, wszystko złóżcie na moje barki, ja się tym zajmę”. Wyjaśniał to tak: „Daję moim penitentom tylko małe pokuty, bo sam robię resztę”. Faktycznie podczas nocy spędzał godziny na modlitwie, odprawiając pokutę za swoich penitentów.

Podczas bombardowań w czasie drugiej wojny światowej w Padwie spalili się całe kościoły z wyjątkiem jego konfesjonatu i jego celi, jak to prorokował. „Bóg okazał tu tyle miłosierdzia dla swoich dzieci, że to powinno zostać pomnikiem Jego dobroci”.

Z kolei Ojciec Pio był uważany za zbyt surowego. Ale czytając w duszach wiedział, że dla każdej z nich to było konieczne dla jej nawrócenia. Wiedział, że wielu przychodzi do niego spodziewając się cudu, ale bez zamiaru, żeby się zmienić. Proces nawrócenia zaczynał się u niego, ale jak każdy dobry spowiednik, przewodnik duchowy lub przyjaciel, który pomaga ludziom w ich drodze, nie mógł za nich decydować o spowiedzi. Ta decyzja należy do każdego z nich.

Papież Franciszek wytłumaczył, dlaczego wybrał Ojca Pio i św. Leopolda Mandica na Patronów Jubileuszu: „Ponieważ są to misjonarze Miłosierdzia. Miłosierdzie spotyka się na spowiedzi, otóż ci dwaj księża spędzili w konfesjonale wielką część swego życia”.

s. Emmanuel Maillard

MEDZIUGORJE
– 35 lat objawień
i cierpliwości Maryi?

Gdzie niebo dotyka ziemi

W czasie pielgrzymek do Medziugorja dane mi było kilka razy uczestniczyć w spotkaniach z jedną z Widzących

– Mirjaną, a także w objawieniach Królowej Pokoju, które Mirjana miała we Wspólnocie Wieczernik (Cenacolo – ośrodek leczenia narkomanów) czy pod Niebieskim Krzyżem. Ten dar spotkania z Widzącą, która ma odegrać znaczącą rolę w dziejach świata, a także zbliżająca się 35 rocznica objawień skłania mnie do przybliżenia tej postaci.

Mirjana jest uroczą, wysoką blondynką, żoną Marca Soldo, matką dwóch córek (jedno dziecko poroniła), jedyną spośród Widzących, która ma wykształcenie wyższe. Należy do sześciorga Widzących, którzy według ich świadectwa od końca czerwca 1981 r. mieli codzienne objawienia Matki Bożej. Jako pierwsza otrzymała dziesięć tajemnic i od 25 grudnia 1982 r. przestała mieć codzienne widzenia. W tym dniu usłyszała, że co roku do końca życia będzie miała objawienia 18 marca, to jest też dzień jej urodzin. Po pięciu latach – 2 sierpnia 1987 r. – Królowa Pokoju znów do niej przysłała i powierzyła specjalne posłannictwo: modlitwę za niewierzących, czyli za tych, którzy nie doświadczyli miłości Bożej. Od 2 lutego 1997 roku, Królowa Pokoju poinformowała ją, że objawienia mogą się dokonywać publicznie czyli w obecności przebywających pielgrzymów. Tak trwają one do dzisiaj.

Jak można przeczytać w publikacjach poświęconych fenomenowi Medziugorja, odnowienie objawień (choćby tylko comiesięcznych) względem osoby, która przestała je mieć, nie ma analogicznych przypadków w historii objawień maryjnych. Zapewne już z tego powodu Widząca zasługuje na wyjątkową uwagę i przybliżenie jej postaci.

Mirjana urodzona w 1965 roku mieszkała w Sarajewie. Jej ojciec jako radiolog pracował w Libii. W czerwcu 1981 r., kiedy – według świadectwa Widzących – rozpoczęły się objawienia, Mirjana jak co roku spędzała wakacje u dziadków w Medziugorju. Od 25 czerwca wraz z piątką innych dzieci (Vicka, Iwanka, Marija, Jakov i Iwan) na Górze Podbrdo, a potem wskutek restrykcji komunistów w kościele świętego Jakuba codziennie spotykała się z Matką Bożą. Po powrocie do Sarajewa przeżywała trudny okres. Wieść o objawieniach szybko rozeszła się po kraju, a ona była jedną z tak zwanych wizjonerek. Zarówno uczniowie jak i nauczyciele szydzili z niej, a przedstawiciele komunistycznej władzy prawie codziennie nękali ją, nie szczędząc gróźb, które z czasem się urealniły: została wyrzucona

ze szkoły średniej – jednej z najlepszych w kraju. Zmuszono ją do kontynuowania nauki w gorszej szkole, pełnej „trudnej młodzieży” – wydalonej z lepszych szkół za zachowanie.

Niesamowite i przynębiające przeżycie Mirjana miała w 1982 r. Wtedy zamiast Królowej Pokoju ukazał się jej szatan. Mirjana tak potem o tym opowiadała: „Czułam, jak gdybym znalazła się pod powierzchnią. Wszystko było czarne i wydawało się dobiegać jakby z odległości, jakbym słyszała echo. Usłyszałam, że proponował mi urodę i sukces, jeśli wyrzeknę się Boga i Matki Bożej. Prosił, żebym z nim poszła, a uczyni mnie szczęśliwą, bo przez Gospę tylko cierpię. Wciąż nie mam pewności, czy naprawdę krzyżowałam, czy to był głos wychodzący z duszy, ale nie przestawałam mówić: nie, nie, nie. Nagle szatan zniknął i przyszła Matka Boża”. Półprzymiotna, przestraszona widząca usłyszała: „Moje drogie dziecko, wybac mi to, czego musiałaś doświadczyć, ale musisz wiedzieć, że szatan istnieje”. W późniejszych wywiadach Mirjana podkreślała, że szatan bardzo atakuje i działa w naszych czasach, niszczy małżeństwa, sprawia, że kapłani i pastory zaczynają wątpić w swe powołania, opętuje ludzi, demoralizuje dzieci i młodzież. Powiedziała, że Matka Boża każe nam się przed nim chronić, przed jego działaniem poprzez modlitwę, post i stałe noszenie religijnych przedmiotów na sobie i posiadanie ich w domach.

W czasie ostatniego widzenia, które trwało 45 minut, Mirjana otrzymała **rzecz**: nie jest to papier czy papirus, nie jest to materiał, – na której znajduje się zapisanych 10 tajemnic, których treść dopiero będzie mógł odczytać (teraz pismo jest nieczytelne) wybrany przez nią kapłan. Mirjana wybrała franciszkanina ojca Petara Ljubicia, który wówczas pracował w Sarajewie, a obecnie pracuje w Vittinie, ale ostatnimi czasy Mirjana mówi, że Matka Boża wskaże jej kapłana do ujawnienia tajemnic. Kiedy Matka Boża powiadomi ją – na 10. dni przed realizacją tajemnicy – przekaze pierwszą tajemnicę kapłanowi, potem będą pościć przez siedem dni o chlebie i wodzie. Trzy dni przed jej realizacją kapłan ujawni światu co i gdzie ma się zdarzyć. To samo powtórzy się z wszystkimi innymi tajemnicami. W ten sposób każda po kolei. Tajemnice nie są połączone jak łańcuch, jak mówią o tym księża; są to tajemnice, o których Mirjana nie może mówić.

Kiedy Mirjana rozmawia z Matką Bożą na temat tajemnic, płacze, bo zna wizję tragicznych wydarzeń. Musi jednak do nich dojść, bo jak usłyszała Widząca – w tym czasie łaski nie nawróci się cały świat, a: „Spotkanie z Bogiem będzie bardzo bolesne dla tych, którzy nie wykorzystali tych wydarzeń do swego nawrócenia: ale będzie wielką radością dla tych, którzy otworzyli się na Boga”. Nie lekceważmy zatem głosu z Nieba i wcielajmy w życie oręż – pięć kamieni, które przekazała ludzkości Królowa Pokoju:

Różaniec – modlić się: codziennie, sercem i wspólnie.

Eucharystia – często w niej uczestniczyć.

Biblia – codziennie przeczytać i rozważać chociaż mały fragment.

Post – w środy i piątki o chlebie i wodzie.

Spowiedź – przynajmniej raz w miesiącu. Na chwałę Stwórcy i Królowej Pokoju!

Anna Syjut

Pobratymstwo

Za mało miłujemy

Droga rodzino modlitewna. W Wielki Piątek całowaliśmy krzyż Jezusa Chrystusa i Jego święte rany. W głębi duszy dziękowaliśmy Jezusowi za miłość, którą nam okazał i nadal okazuje. Tymczasem Matka Boża przekazując nam to orędzie mówi, że za mało miłujemy. Jej macierzyńska miłość oczekuje w cieniu krzyża na Kalwarii na wszystkich synów i córki, które Jej Syn odkupił. Modli się i prosi, aby nikt z Jej dzieci nie zginął, bo Ona wszystkich nas kocha.

Ta miłość nigdy nie ustaje, stąd więc słowa: „Dziś przynoszę wam moją miłość”. Jej miłością nade wszystko jest Jej Syn Jezus, którego Ona przynosi nam jako dar. Bóg Ojciec dopuścił, aby Maryja była Współodkupicielką. Dlatego Maryja mówiąc o miłości wskazuje na krzyż i ofiarę złożoną przez Chrystusa z miłości do każdego z nas. To właśnie ta ofiara stanowi cenę naszego odkupienia. My jednakże nie pojęliśmy jeszcze wielkości tej ofiary i nie jesteśmy świadomi swojej ceny.

Każde nasze spojrzenie na Krzyż z miłością, odsłania przed nami Bożą miłość, miłość Chrystusa, oraz miłość Matki, która nam Go wszystkim podarowała. Królowa Pokoju z macierzyńską miłością mówi nam, że nie pojęliśmy jeszcze całej głębi krzyża i ofiary. Ta ofiara wciąż ma

charakter otwarty i pragnie jednoczyć wszystkie nasze ofiary z Chrystusową ofiarą i wszystkie nasze łzy i modlitwy z Jego modlitwami.

Święty Paweł wzywa nas do składania siebie w ofierze i łączenia tej ofiary z ofiarą Jezusa, wtedy bowiem nasza ofiara i nasza miłość zyskuje nowy wymiar i nową wartość. W tym właśnie zawiera się tajemnica nowotestamentalnej ofiary. My w niczym nie umniejszamy, ani nie dodajemy do ofiary Pana na krzyżu, lecz to ona podnosi nas do godności dzieci Bożych. Sakramenty są darem łaski, które płyną z Pańskiego krzyża i codziennie dokonują się w nas i przy naszym współudziale. Eucharystia jest ofiarą, tą kalwaryjską, która trwa i sprawia, że jednoczymy się z Panem w jedno. Nie żyję już ja, lecz żyje we mnie Chrystus, mówi święty Paweł i to jest najdoskonalszy owoc sakramentów świętych.

Nasza Matka mówi, że jesteśmy ubodzy w miłość i że tylko wszechmocna i bezgraniczna miłość Boża może nas wyzwolić z panującej w nas nienawiści, która stanowi grzech ciężki, obciąża duszę oraz utrudnia nasze życie. Jedynie Jezusowa miłość może nas wyzwolić z naszego ślepego egoizmu. Jezusowa pokora jest jedynym lekiem na naszą zuchwałą pychę. Ta miłość, która jest wszechmocna, pociąga ku sobie i zachwyca, uzdatniając nas do naśladowania Pana. Nie ma bowiem większej miłości od Jego miłości.

My, najczęściej, lękamy się ofiarować coś z siebie na rzecz bliźniego i prawie zawsze kalkulujemy czy ten bliźni zasłużył sobie na pomoc z naszej strony i czy potrafi być odpowiednio wdzięczny za nasz gest. Dalej kalkulujemy czy przez ten uczynek miłości uda się nam obdarowaną osobę dostatecznie zniewolić lub też uczynić ją wiecznie wdzięczną za okazaną miłość. Taka postawa oczywiście nie ma nic wspólnego z miłosierdziem.

W tym roku gromadzimy się jak Izraelici pod Synajem, ponieważ wpatrzeni jesteśmy w niezmiernie Miłosierdzie Boże. *Vultus misericordiae* – oblicze miłosierdzia, jest nim krzyż Jezusowy. Na nim wypisane jest krwią całe Boże objawienie. Z krzyża rozbrzmiewa głos i modlitwa Jezusa za nas wszystkich i prośba, aby Ojciec był dla nas miłosierny i aby nam wybaczył. Kiedy Ojciec wybaczył i przyjął ofiarę, Chrystus na krzyżu wypowiedział słowo: „wykonało się”. Przekleństwo grzechu zastępuje na ziemi miłosierdzie Boże. Następuje pokój pomiędzy

niebem a ziemią, pomiędzy Bogiem i człowiekiem i zaczyna się nowy czas. Nowy Testament, nowy świat, nowy człowiek. Patrzenie na tego, któregośmy przebodli, oznacza spotkanie z miłosiernym Bogiem.

Nasza Matka wzywa do modlitwy, by przez modlitwę odkrywać i przyjąć miłość Bożą. Nie wystarczy znać fakty związane z wydarzeniami Wielkiego Piątku, lecz potrzebujemy skupionej modlitwy w pokorze serca. Człowiek, który się modli swoje serce kieruje ku Jezusowi i Maryi. Oni zaś swoją miłością wpływają na nas i przemieniają nasze życie. Nie wystarczy jedynie nasza dobra wola i decyzja, ważna jest nasza modlitwa. Ona otwiera serce człowieka i uzdalnia go do trwałego przyjęcia prawdy w Duchu Świętym. Modlitwa przygotowuje, a Duch Święty odsłania wolę Bożą, otwiera oczy serca, aby widziały oblicze Bożego Miłosierdzia.

Odsłania nam oblicze naszych braci, którzy potrzebują naszej miłości. Modlitwa oczyszcza nasze zło i natoczywe myśli i sprawia, że w to miejsce przychodzą natchnione, piękne i święte myśli. Przemienia nasze kamienne serce w serce z ciała i pomaga pojąć, że Jezus umarł za mnie osobiście. Modlitwą dziękujemy Jezusowi za Jego nieskończoną miłość, a swoim życiem staramy się Go naśladować, mając wciąż na uwadze Jego słowa: „Wszystko, co uczyniliście jednemu z tych braci moich najmniejszych, Mnieście uczynili” (Mt 25). Modlitwa otwiera serce i oczy na potrzeby bliźnich i dodaje odwagi, aby żyć dla innych. Niech to orędzie stanie się inspiracją dla członków naszej wspólnoty modlitewnej i zachętą do radykalnego stosowania orędzi Królowej Pokoju w codziennym życiu.

W tym miesiącu modlimy się w następujących intencjach: – **1. Za Widzących i ich rodziny, za wspólnotę wiernych parafii Medziugorje**, aby swoim przykładnym i wzorowym życiem świadczyli o miłosiernym obliczu Medziugorja, by nie siali zgorszenia lecz przyczyniali się do jeszcze większego zaangażowania się pielgrzymów do praktykowania rad Matki Bożej zawartych w Jej orędziach. – **2. Za pielgrzymów, by poprzez wprowadzenie w życia orędzi Maryi**, umacniali się w wierze i by w pokorze, przez modlitwę, sakrament pojednania i Eucharystię odnaleźli nową drogę życia. – **3. Za kapłanów, spowiedników, aby w tym świętym roku** pomogli swoim penitentom odkryć miłosierne oblicze Boga Ojca.

Tegoroczny Zjazd członków wspólnoty modlitewnej po wezwaniu Nawiedzenia świętej Elżbiety odbędzie się 28 maja w Szirokim Brijegu i 29 maja roku w Medziugorju. Serdecznie zachęcamy do uczestnictwa we wspólnotowej modlitwie!

Pobratymstwo Modlitewne Sziroki Brijeg

Serwis Rodzinny



Chrzest Polski...

Dnia 13 kwietnia 2016 roku, grupa licząca około 40 osób z Echa Medziugorja wybrała się na pielgrzymkę autokarową do Gniezna i Ostrowa Lednickiego, na uroczystości związane z 1050-leciem chrztu Polski. Okazało się, że była to jedna jedyna zorganizowana grupa na te uroczystości, (nie piszę o grupkach miejscowych z dziećmi szkolnymi czy oprawą muzyczną, itp., którzy przyjechali autokarami).

Po drodze również odwiedziliśmy św. Józefa w Kaliszu i modliliśmy się u Matki Boskiej Licheńskiej, gdzie kapłan przygotował nas do głębokich przeżyć duchowych, związanych z ceremonią Chrztu Świętego.

Uroczystości w Ostrowie Lednickim były prowadzone przez księdza Prymasa abpa Wojciecha Polaka, a zakończone błogosławieństwem dzwonu Mieszka i Dobrawy.

Pragnęliśmy radować się tym pięknym, polskim jubileuszem i dziękować Bogu za dar Chrztu, jaki przyjął nasz pierwszy władca z rodu Piastów, Mieszko I, w 966 roku. To właśnie 14 kwietnia w dniu naszej pielgrzymki, ważnym miejscem związanym z tym aktem był Ostrów Lednicki w granicach, którego znajdował się jeden z najważniejszych grodów państwa pierwszych Piastów. Do dziś zachowały się tam ruiny pałacu książęcego z pozostałościami kaplicy, w której odkryto szczątki dwóch gipsowych basenów chrzcielnych – baptysteriów, to tu najprawdopodobniej Mieszko I oraz wybrani członkowie jego otoczenia zostali trzykrotnie zanurzeni w wodzie Święconej w chrzcielnicach, 14 kwietnia 966 roku, w Wielką Sobotę. To tu w Ostrowie Lednickim znajdują się cenne zabytki, zaświadczające o chrześcijańskim wymiarze kultu tego miejsca. Mogliśmy tam zobaczyć, między innymi, Relikwiarz Krzyża Świętego

z początków XI wieku, grzebień liturgiczny, naszyjniki z kaptorgami lub muszlę św. Jakuba. Zabytki te, prezentowane są na wystawie stałej Muzeum Pierwszych Piastów w Lednicy i zostały szeroko udostępnione dla przybyłych pielgrzymów i gości.

Będąc w Gnieźnie, zaraz przed kulminacyjnymi uroczystościami, mogliśmy jeszcze zwiedzić katedrę gnieźnieńską z jej cennymi zabytkami m.in. grobem i sarkofagiem św. Wojciecha wraz z relikwiami Świętego. Widzieliśmy także drzwi gnieźnieńskie, stanowiące unikatowy zabytek sztuki romańskiej z XII wieku, na których przedstawiono 18 scen z życia i męczeństwa św. Wojciecha. Mieliśmy jeszcze okazję odwiedzić Muzeum Sztuki Sakralnej znajdujące się blisko katedry. Cześć grupy udała się na rynek gnieźnieński, gdzie spotkała procesję z kopia Matki Boskiej Częstochowskiej, udającą się w kierunku Katedry, bo w tym dniu akurat przypadało nawiedzenie Jej obrazu w Gnieźnie.

Te wszystkie walory poznawcze nie mogły jednak przesłonić nam **istoty podjętej przez nas pielgrzymki**, która to miała dla każdego z nas wielkie znaczenie duchowe. Podniosła uroczystość jubileuszowa miała wpłynąć na przypomnienie i odnowienie Sakramentu Chrztu Świętego, przyjętego przez nas w wieku dziecięcym. Pielgrzymka miała na nas dalekosiężny wymiar, spowodowała odnowienie naszych przyrzeczeń chrzcielnych w duchu głębokiej przemiany naszych serc – za co gorąco jesteśmy wdzięczni Bogu, oraz za dar wyjazdu do tych znaczących miejsc.

Grażyna

P.S. – W tym szczególnym czasie jakim jest Jubileusz Chrztu Polski, powinniśmy nawiedzić swój kościół, w którym zostaliśmy włączeni w Ciało Jezusa i na tym miejscu odnowić przyrzeczenia chrzcielne wypowiedziane kiedyś przez naszych Rodziców i Chrzestnych, jak to zrobiła autorka poniższego artykułu. Dobrze jest również znać lub poznać datę swojego chrztu, bo to jest data „naszego narodzenia” dla Nieba.

...i mój chrzest

Odnowiłam przyrzeczenia chrzcielne w tym samym kościele, do którego przyniesiono mnie kiedyś jako miesięczne niemowlę. Przykłąkam przed obrazem Matki Bożej. I ogarnia mnie wzruszenie, jak zawsze, kiedy tu przychodzę.

Właśnie ten obraz (zamieszczony na 1 stronie) towarzyszył co najmniej 10–12 pokoleniom naszych bezpośrednich

przodków, jeśli – według rachuby biblijnej – za jedno pokolenie przyjmie się 25 lat...

Parafia istnieje od 600 lat, odkąd po zwycięskiej bitwie pod Grunwaldem osiedlili się na tych ziemiach rycerze litewskiego Księcia, Witolda Kiejstutowicza. Mieszkańcy okolicznych wsi są ich potomkami.

Obraz Maryi jest tu od ponad trzysetu lat. W książce Zygmunta Glogera „Budownictwo drzewne w dawnej Polsce”, wydanej w roku 1907, można zobaczyć, jak wyglądał w głównym ołtarzu starego, już nieistniejącego, drewnianego kościoła. Obecny kościół, w stylu neogotyckim, konsekrowany 100 lat temu, zadziwia pięknem witraży i rzeźb ołtarzowych.

Pomyśleć tylko... Wokół przewijały się burzliwe dzieje ojczyste: Potop szwedzki, elekcje królów, Wiktoria Wiedeńska, Targowica, kolejne rozbiory, powstania i wojny, wywózki na Sybir i tułaczka za chlebem... aż po czasy współczesne.

A tymczasem Maryja patrzyła – właśnie z tego obrazu – na wszystkie codzienne sprawy i na wszystkie najważniejsze wydarzenia w naszym życiu, na wszystkie chrzty, śluby, pogrzeby... od ponad trzystu lat.

Widziała mój chrzest. Widziała chrzest mojego Ojca i mojej Mamy, widziała chrzest dziadka Józefa, który przeżył Cud nad Wisłą, chrzest dziadka Franciszka, który nie wrócił z niemieckiego obozu koncentracyjnego i ma na tutszym cmentarzu tylko symboliczną mogiłę... Widziała chrzest, ślub i pogrzeb pradiadka Ksawerego i jego żony Katarzyny... aż po chrzest jego nadpradiada Aleksandra gdzieś około roku 1720...

A teraz patrzy na mnie i na wszystkich, którzy tu przychodzą, tym samym wzrokiem, pełnym czulej troski. Jakże się nie wzruszyć na samą myśl? Przyznaję, że nawet w takich miejscach jak Jasna Góra czy Ostra Brama nie doświadczam tego tak wyraźnie. Właśnie tu, w tym kościele, gdzie zostałam ochrzczona, pojawia się najsilniejsze poczucie więzi z tymi, którzy przychodzili tu przed nami – i z tymi którzy będą tu przychodzić, kiedy nas już nie będzie.

Panno Święta, co Jasnej bronisz Czestochowy, i w Ostrej świecisz bramie... Ty, która jesteś obecna w każdym kościele, w przydrożnych kapliczkach, w naszych domach, w każdym Twoim obrazie: Maryjo... Jesteś z nami już od tylu stuleci... Matko! Wejrzyj łaskawie na nas i nasze dzieci. Amen.

Wanda Kapica

Rekolekcje



Rekolekcje na Jasnej Górze

28–30 sierpnia 2015

o. Kamil Szustak osppe – Kazanie – 3

Żyj jak Bóg przykazał – 2

Stawiamy sobie takie pytania bo widzimy, że te czyny nienawiści bardzo zasłaniają ludzkie sumienie i nie potrafią dostrzec przesłania miłości, które Bóg kieruje w każdym miejscu i w każdym czasie do każdego człowieka. Wszyscy musimy uważać na właściwą postawę, którą ten pokorny mnich opisuje jako pokorne słuchanie Słowa i szukanie uzdrowienia, bo tego właściwie oczekujemy od Jezusa. Jakie są nasze pragnienia, co nas zmotywowało abyśmy dzisiaj przyszedli na Eucharystię? Na pewno kierowaliśmy się pragnieniem, by odwiedzić miejsce święte, pomodlić się przed obrazem Matki Bożej niewątpliwie, ale tu chodzi o coś więcej, co my zabierzemy z tego miejsca? Jak będzie wyglądać nasze życie, jaki przybierze kształt?

Ponieważ jako pielgrzymi mamy wracać z tego świętego miejsca ci sami, ale już nie tacy sami. To jest upomnienie się o wewnętrznego człowieka, o ten nasz duchowy wzrost, o nasze kroczenie drogami świętości, o odpowiedzialność za to wszystko, co Chrystus nam powierza, ludziom XXI wieku. Przychodzimy tutaj dlatego, by w szkole Matki Bożej nauczyć się tej dojrzałości wiary i odpowiedzialności za Chrystusa i za Jego Kościół w świecie współczesnym. Właściwie jest to odpowiedzialność za człowieka, za jego duchowy rozwój, za jego wzrastanie w tym świecie, prawidłowy rozwój, żeby każdy był człowiekiem mądrym i rozumnym krocząc drogą Bożego prawa. Taką troskę powierza nam dzisiaj Matka Boża, która słuchała Słowa Bożego i zachowywała Je w swoim sercu.

Najmilsi, jak bardzo często usprawiedliwiamy wiele naszych grzechów i tych niewłaściwych postaw okolicznościami. To tzw. okoliczności. Próbuujemy to wszystko łagodzić, że na nas ktoś wywiera nacisk, że ktoś nas sprowokował, inaczej się nie dało, bo tak postępują wszyscy i tysiące usprawiedliwień naszych niewłaściwych, często grzesznych postaw, co potem przekłada się na to, że tak łatwo akceptujemy zło tego świata jako chrześcijaństwo.

Dziś sam Jezus bardzo mocno przypomina nam w Ewangelii, że złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie, zazdrość, obelgi, pycha, głupota pochodzą z naszych serc, czyli z naszego wnętrza, czyli dotyka źródła tych głębokich motywacji. Nie zatrzymuje się tylko na powierzchni, na zewnętrznych czynach, na zewnętrznych praktykach jakbyśmy to mogli określić także pobożnych. Jezusowi to nie wystarczy. On patrzy na ludzkie serce i dotyka tego serca i pokazuje gdzie jest źródło tego zła, które bardzo często próbujemy usprawiedliwiać.

To jest pytanie o jakość naszej stałej codziennej formacji duchowej czyli tej formacji, którą stale musimy podejmować na modlitwie, na rozważaniu Słowa Bożego i na praktycznym życiu zgodnym z Bożymi przykazaniem, żeby nie było takiej schizofrenii w wyznawaniu wiary i codziennym postępowaniu. Jezus dzisiaj zaprasza, abyśmy zadbali o jakość naszej duchowej formacji i chyba to jest dobre przesłanie dla wszystkich: i dla dzieci, i dla młodzieży, i dla rodziców za nich odpowiedzialnych, za nauczycieli, wychowawców, katechetów. Dla wszystkich jest to bardzo dobre wskazanie na rozpoczynający się rok szkolny i nie tylko teraz. Pewnie musimy tą formacją przejmować się i zajmować się, aż do końca naszego życia. Tego nie da się zrobić raz i ostatecznie na zawsze. To jest trud, wysiłek całego naszego życia, jeśli chcemy wydoskonalić się w miłości.

Jeśli chcemy aby źródło miłości, nasze serce było czyste, bo o takim sercu dzisiaj mówi Jezus i takiego serca pragnie od każdego z nas. Pamiętajmy, to jakimi ludźmi jesteśmy w codzienności zawsze zależy od tego jak ukształtowane jest nasze serce, jakie jest nasze wnętrze. Nie wolno nam o tym zapomnieć i dlatego podejmujemy ciągle tę pracę, trudną pracę nad kształtowaniem wewnętrznego człowieka, właściwie jest to kształtowanie umysłu czyli szukania tych najgłębszych motywacji, które powinny nam towarzyszyć w życiu codziennym.

Przyszedliśmy do szkoły Matki Bożej tutaj na Jasną Górę dlatego kontemplujmy Jej Niepokalane Czyste Serce, kontemplujmy to źródło życia wewnętrznego, pięknego życia, takiego życia, które zachwyca Boga i wciąż zdumiewa i zachwyca każdego człowieka. Co takiego jest w Matce

Bożej, że tyle pokoleń przychodzi tu nieustannie i wciąż wpatruje się w tajemnicę Matki Bożej? Co takiego pięknego jest w Niej, co nas zachwyca w Matce Bożej? Spróbujmy znaleźć odpowiedź na to pytanie, co nas w Niej zachwyca, że każdy odchodzi dziwnie uspokojony, jeśli tylko zechce powierzyć swoje życie a także te trudne sprawy właśnie Jej przemożnemu wstawiennictwu i orędownictwu.

Na koniec także przesłanie dla wspólnoty czcicieli Maryi Królowej Pokoju: jeśli chcę odnaleźć pokój w sobie i w świecie współczesnym, to nie ma innej drogi. Słowo Boże daje nam dzisiaj jednoznaczna odpowiedź – jeśli chcesz być mądry i rozumny, to zachowuj Boże przykazania. Jeśli chcesz pięknego świata, to żyj według Bożych przykazań czyli tak, **jak Bóg przykazał**, jak to zwyczajnie, potocznie mówimy w naszym życiu. Myślę, że przez to będziemy najbardziej podobać się Matce Bożej i przez to pomożemy Jej w budowaniu pięknego świata w miłości. Amen.

Rekolekcje Medziugorskie 2016

• **24-27.08.2016 – Góra Świętej Anny** (24-26.08) i zakończenie **całonocnym Czuwaniem na Jasnej Górze** (26/27.08). Prowadzący – o. Jozafat, franciszkanin z Wrocławia. Koszt 100 zł (2 noclegi i 6 posiłków); recepcja od godz. 13.00; o 16.00 rozpoczęcie, a zakończenie o 12.00 w piątek, po czym wyjazd na Jasną Górę. Czuwanie – rozpoczęcie o 16.00 w kaplicy św. Józefa (ul. Klasztorna 1). Tutaj konferencje do g. 20.30 z przerwą na kolację. O 21.00 Apel – Kaplica M.B. Częstochowskiej; o 22.00 Msza Święta i czuwanie do godz. 4.00. Zapisy i informacje u o. Józefa smsem na nr 515175005. Skorzystaj najlepiej z całości lub z II części – czuwania i zachęć innych. AVE MARYJA!

o. Józef Koszarny

• **W szkole Maryi**
2-9.07. 2016 i 6-15.08.2016 w Ognisku Bożego Pokoju – między Czerwieniem a Suchciami (pow. Ostrołęka). Rozpoczęcie o godz. 12:00. Szczegółowy program będzie podany na miejscu. Każdego dnia wieczorem w łączności duchowej z Medziugorjem będzie o godz. 18:00 – Różaniec, Msza Św., Modlitwa o uzdrowienie duszy i ciała. Nocleg i wyżywienie na miejscu. Za pobyt uczestnicy składają

ofiary. W Jubileuszowym Roku Miłosierdzia będziemy się modlić o miłość i pokój w sercu, w rodzinie i w Ojczyźnie. W ten sposób odpowiemy na wezwanie Królowej Pokoju: „I dziś jestem z wami i wzywam was abyście odkryli miłość w swoich sercach i rodzinach” (25.11.1995).

Zgłoszenia tel. 515190604 (Zosia), 532124937 (Agnieszka).

Więcej informacji na:

www.ogniskobozegopokoju.pl

Serdecznie zapraszam – prowadzący rekolekcje

o. Eugeniusz Śpiołek Sch. P.

• Modlitwa i Post

Organizowane są **co miesiąc** w każdy Pierwszy Piątek miesiąca od 15.00 do niedzieli do 16.00 w Marcinkowie k/Skarżyska Kamiennej. Koszt: jeśli ktoś może to ok. 100 zł

Wakacyjne 02-07.08. Koszt: gdy ktoś może 200 zł. Dojazd PKP: Skarżysko Kamienna na Ostrowiec. Zmotoryzowani: droga Skarżysko – Wąchock przez Majków. **Zgłoszenia:** o. Rajmund Guzik 512 322 412, rajmar7@wp.pl

Z modlitwą i kapłańskim błogosławieństwem

o. Rajmund Guzik

Daj Papieżowi kwiaty!

Kochani!

Już w lipcu Ojciec Święty przybędzie do naszej Ojczyzny, aby spotkać się z młodymi z całego świata. Jako następca Chrystusa na ziemi potrzebuje naszej modlitwy. Zapewne otrzyma wiele kwiatów, ale one – choć cieszą oko – szybko zwiędną. Z okazji ŚDM podaruj Franciszkowi duchowe kwiaty! Załóż dla niego Margaretkę! Wskazane jest by w Margaretce była przynajmniej jedna młoda osoba.

Informacja o wszystkich otrzymanych Margaretkach zostanie przekazana Ojcu Świętemu podczas pobytu w Krakowie.

Więcej informacji na:

www.apostolatmargaretka.pl

Proszę o wysłanie do końca czerwca zgłoszenia Margaretki (imiona i nazwiska modlących się osób, nazwę parafii) na adres: opiekun@apostolatmargaretka.pl lub wypełniony blankiet na adres: Ks. Bogusław Nagel, 34-103 Witanowice, ul. Jana Pawła II 202.

Ks. Bogusław Nagel

Opiekun duchowy

*Apostolatu Margaretka
w Archidiecezji Krakowskiej*

ECHO Echa

Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus

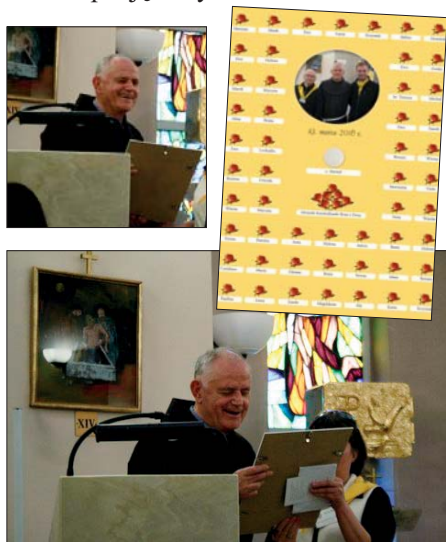
Z całego serca pragnę podziękować Bogu, wszystkim Dobrodziejom i Redakcji Echa za szansę wyjazdu do Maryi do Medziugorja. Był to czas szczególnie czuło się tam bardzo obecność naszej Matki Bożej. Jestem szczęśliwa, tym bardziej, że dzięki organizatorom mogliśmy być w takich miejscach, które zwykle nie są odwiedzane przez pielgrzymów. Każdy szczegół pielgrzymki był przemyślany i zaplanowany. Niech Pan Bóg błogosławi, każdej osobie, która przyczyniła się do naszego wyjazdu. Pozdrawiam i ścisłkam całą Redakcję Echa i każdego Dobrodzieja. Jedna z Pierwszaków –

Alicja Jochymek

Kochani Dobrodzieje – to krótkie mailowe podziękowanie za Wasze Serce okazane przez dar wspomnienia przygotowania wyjazdów dla Pierwszaków. W tym roku byliśmy w lutym i na święto Miłosierdzia Bożego dobraliśmy Pierwszaków również do Pielgrzymki. Jako dar od nich w Waszych intencjach zostały odprawione 42 Msze Święte z grupy lutowej przekazane ks. Frankowi, salezjaninowi z Krakowa i bratu Tomaszowi, chrystusowcowi ze Szczecina – uczestnikom pielgrzymki. Z kolejnej grupy 33 intencje – zostały złożone na ręce ks. Michała również salezjanina – z Aleksandrowa Kujawskiego. Niech Wam Bóg błogosławi i rozpromienia nad Wami swoje oblicze za okazaną dobroć i za radość, jaką swoim gestem wnieśliście w życie tych osób. Zapewne nie jeden z was mógł również usłyszeć szczególnie gorące podziękowania na antenie Radia Maryja, gdyż jedna z uczestniczek jest odpowiedzialną za Koło RM i nie omieszkała tego od razu po powrocie uczynić.

Szczególnym wydarzeniem na naszych pielgrzymkach jest spotkanie z o. Jozą Zovko. Tym razem Pierwszaki założyły dwie Margaretki za Ojca i w całej okazałości przedstawili się Ojcu na spotkaniu. Był to prezent uprzedzający na Jego 75 urodziny i imieniny na św. Józefa, które przypadły na 19 marca. Natomiast Pielgrzymi z wyjazdu na Boże Miłosierdzie oprócz swojej Margaretki wręczyli Ojcu również przygotowane laurki, które to w akcji „Różyczka Różańcowa dla o. Jozę” z wyżej

wspomnianej okazji internetowo i telefonicznie podjęliśmy.



Oprócz tego duchowego prezentu Pielgrzymi złożyli Ojcu polskie specyfiki i wyroby oraz baner ze św. Józefem.

Można powiedzieć, że Ojciec był mile zaskoczony i w swej skromności jakby zawstydzony, ale i radosny, że pamiętaliśmy o takim „szczególne” jak Jego święto, tym bardziej, że w tym roku mija dziesięć lat jak odwiedził Polskę. Również i to wydarzenie razem powspominaliśmy. Ojciec na każdym spotkaniu modli się za Polskę, za nas i w naszych intencjach, dlatego nawet nieobecni na spotkaniu, możecie być pewni Jego miłości jaką ma dla każdego pielgrzyma, dla każdego Polaka. Módlmy się i my za Niego i za Widzących, szczególnie teraz przed kolejną Rocznicą, gdyż duch zamętu już zaczyna szaleć w mediach i siać wątpliwości. Nie dajcie się zbałamucić i nie traćcie czasu na przekazywanie „pobożnych życzeń świata”. *Ewa*

Siostró Ewo, dziękuję bardzo za orędzie, piękne wezwanie do szukania prawdy przez Maryję i łaskę Ducha Świętego. Będę rozpowszechniać orędzia wśród znajomych. Jeszcze raz z całego serca dziękuję za piękną pielgrzymkę z takim bogactwem duchowych przeżyć. Świadectwa pielgrzymów, spotkania z Widzącymi, bliskość obecności Maryi, spowiedź, tyle błogosławieństw z rąk kapłanów – to wszystko bardzo umacnia, bardzo pragnęłabym, aby owoce tego wspólnego pielgrzymowania pozostały na długo w moim życiu, o co się też modlę. Dziękuję za modlitwy, które otrzymaliśmy w tzw. pakiecie, włączyłam je do codziennych modlitw. Pozdrawiam serdecznie.

Krystyna z Lublina

Kącik wydawniczy



Słowa z Nieba – Zbiór Orędzi

Zbiór orędzi Matki Bożej przekazywane dla parafii i świata, który do tej pory wydawaliśmy został poszerzony o orędzia i słowa Maryi wypowiedziane podczas objawień w pierwszych dniach Jej przyjścia do Medziugorja. Ujęte zostały też orędzia do roczne dla Mirjany, Ivanki i Jakova, oraz orędzia z 2 dnia miesiąca dla Mirjany i inne np. dla Ivana, a także list z parafii napisany do Ojca Świętego Jana Pawła II o ważności objawień. Tak jak Maryja dziękuję, że odpowiedzieliśmy na Jej wezwanie żyjmy Jej orędziami.

Od Redakcji

6 maja w intencji Prezydenta i Ojczyzny i **25 maja** w intencjach Królowej Pokoju włączając w nią naszych Czytelników, Ofiarodawców, Współpracowników i „Dzieło” Echa – o. Kazimierz Frankiewicz w Bożym Grobie w Jerozolimie będzie sprawował ofiarę Mszy Świętej. Zapraszamy do łączności duchowej w tych dniach.

W sobotę 11 czerwca 2016 r. serdecznie zapraszamy na **X Pielgrzymkę Apostolatu Margaretka** do Kalwarii Zebrzydowskiej. Rozpoczęcie przed bazyliką o godz. 9.00. W programie: zawiązanie wspólnoty, Droga Krzyżowa, Eucharystia, Adoracja, odnowienie przyrzeczeń modlitwy. Patronat honorowy: JE. Ks. Kard. Stanisław Dziwisz. Mszę Świętą odprawi i kazanie wygłosi bp Jan Skodoń. Kapłanów objętych Margaretkami zapraszamy do koncelebry. Bliższe informacje: Małgorzata Kuś, tel. 506653823, malgorzatakus@poczta.fm Ks. Bogusław Nagel, tel. 605990239, opiekun@apostolatmargaretka.pl

OBORY 2016

XVII Ogólnopolski Wieczernik Królowej Pokoju w Oborach, odbędzie się **wyjątkowo w trzecią sobotę 16 lipca** w uroczystości NMP z Góry Karmel (M.B. Szkaplerznej) w godz. 10.00–19.00. W tym roku świętować będziemy także 40-rocznicę koronacji Cudownej Figury Matki Bożej Bolesnej. Uroczystej Eucharystii o godz. 12.00 przewodniczyć będzie ks. bp Piotr Libera z Płocka. Spotkanie odbędzie się na placu przed sanktuarium i jest otwarte dla wszystkich.

Więcej na www.obory.com.pl
Zgłoszenia grup i dodatkowe informacje, tel. 606 989 710 lub 54/ 280 11 59, wew. 23.

o. Piotr Męczynski O. Carm.

MEDZIUGORJE – 2016

- **10–17 MAJ – ZESŁANIE DUCHA ŚWIĘTEGO**
- **27 MAJA–04 CZERWCA – Z KONINA (503536256)**
- **20–27 CZERWIEC – 35 ROCZNICA OBJAWIEN**
- **31 LIPIEC–7 SIERPIEŃ – FESTIWAL MŁODYCH** – wyjazd nocny po spotkaniu z Ojcem Świętym Franciszkiem
- **29 WRZESIEŃ–6 PAŹDZIERNIK – ANIELSKA**
- **29 GRUDZIEŃ–5 STYCZEŃ – SYLWESTROWA**
- **REKOLEKCJE W „MAGNIFICAT” U MARIII PAVLOVIĆ**
Zapisy i informacje w Redakcji – 12/4130350, 501710620

WŁOCHY 2016

29/30.06–10.07.2016 r. – Włochy – **parafia Prusice**. W programie m. in: nawiedzenie Padwy, Loreto, Lanciano, Manopello, niewykluczone nawiedzenie grobu o. Matteo, S. Giovanni Rotondo i Monte Sant’Angelo na Gargano, Pompeje, Monte Cassino, Rzym, Cassia – św. Rita, Asyż. Noclegi nad morzem. Zapisy i informacje ks. Adam **697942880**. Szczegóły na www.krolowa-pokoju.com.pl

Szkoła Biblijna – Szkoły DCNE *Przyjaciele Jezusa* ze Sosnowca, organizuje w dniach od 5-12 listopada 2016 pielgrzymkę do Ziemi Świętej. **Informacje: x. Andrzej 502217266, x. Mirosław – miroslawjadlosz@gmail.com**

Zmiana godzin nabożeństw.

Od 1 czerwca do 1 września obowiązuje nowy porządek letni w kościele św. Jakuba.

Ofiary na „Echo” prosimy kierować na poniższe konto: Królowa Pokoju – „Echo” ul. Kwartowa 24/U1, 31-419 Kraków; BGŻ BNP Paribas S.A. 57 1600 1013 0002 0011 6088 3150 – **serdeczne Bóg zapłać za ofiary.**

Aby otrzymać „Echo” należy napisać lub zadzwonić do Redakcji. Przy składaniu zamówień listownie i nagraniu na sekretarkę, prosimy podać dokładnie i wyraźnie swój adres i **obowiązkowo** nr telefonu. Zamówienia pozostawione na sekretarce bez podania nr telefonu nie będą realizowane.

„Echo Maryi Królowej Pokoju”

31-419 Kraków, ul. Kwartowa 24/U-1
tel./fax (+48) 12 413-03-50; 412-69-02
e-mail: echo@ceti.pl
www.krolowa-pokoju.com.pl

Tłumaczenie: W. Kapica, Z. Oczkowska,
Villanova Maiardina, Italia
Wydanie polskie: M.E. Jurasz
**„Echo Maryi Królowej Pokoju”
utrzymuje się z ofiar**

Nakład: 11.900 egz.